

Tapori

Al. Waszyngtona 4 lok. 8  
03 - 910 Warszawa  
tapori@interia.pl  
www.tapori.org



Październik 2008

*Dodatek do Listu nr 8*

Stowarzyszenie Przyjaciół Międzynarodowego Ruchu ATD Czwarty Świat w Polsce - [www.atd.org.pl](http://www.atd.org.pl)

# Gdzie jest Mackenson ?

Już od miesiąca dzieci czekają na tę chwilę!

Za niecałą godzinę, dzieci z dzielnicy zagrają w przedstawieniu przed swoimi rodzicami i wszystkimi sąsiadami. Wymyśliły historię, przygotowały przebrania. Od dawna ćwiczyły spektakl oraz piosenki. Wszystko jest gotowe.

Tymczasem Jean nagle pyta:  
**„Gdzie jest Mackenson?”**

Mackenson to chłopiec, który ma 6 lat. Gdy był mały, miał wypadek i teraz nie może chodzić.

Mackenson nie chodzi do szkoły. Może wyjść z domu tylko wtedy, gdy jego tata,



brat albo jakiś inny dorosły będzie go nosił na rękach. To jest bardzo trudne, dlatego, że dzielnica leży na kilku pagórkach. Gdy pada deszcz, łatwo się pośliznąć.



A Mackenson jest bardzo szczęśliwy, kiedy może uczestniczyć w spotkaniach grupy Taponi.

Jean znowu pyta zebranych dzieci: „Gdzie jest Mackenson? Animator naszej grupy, poszedł po napoje, brat Mackensona zbiera drewno dla swojej rodziny. Jak zatem Mackenson przyjdzie na przedstawienie?”

Loverline, 12-letnia dziewczynka, odpowiada:

„Dobrze. Ja pójdę po niego, a wy tymczasem ćwiczcie, bo inaczej zapomnicie wasze role!”

ale inne dziecko mówi:

„Przecież ty nie nie zdołasz go tu przynieść. Upadniesz a oboje się poobijacie i poranicie. Znajdźmy jakiegoś dorosłego, który nam pomoże!”

To prawda, że trudno jest znieść Mackensona z pagórka, jednak Loverline nie rezygnuje. Przez chwilę się zastanawia.

Nagle, z tajemniczym błyskiem w oczach, Loverline woła:

„W zeszłym tygodniu mój brat zrobił bardzo dobry, mocny wózek. Przymocował do niego kółka. W ten sposób może zarobić trochę pieniędzy wożąc tym wózkiem zakupy dla naszych sąsiadów. Na tym wózku możemy przewieźć Mackensona! Idę po ten wózek.”

Jean dodaje:

„Wspaniały pomysł! Ale ja idę z tobą. We dwoje będzie zdecydowanie łatwiej.”



**Następnie biegną razem po wózek i idą do domu Mackensona.**

Mackenson zaczyna tracić nadzieję i martwić się. Zostało już tylko pół godziny do spektaklu, a nikt jeszcze nie przyszedł po niego.

**Puk, puk, puk.**

Słyszając ten odgłos, znowu się uśmiecha i woła głośno: „Proszę!”

Loverline i Jean, cali zziębnięci, otwierają drzwi.

Loverline wyjaśnia szybko:

„Mackenson, przyszedliśmy po Ciebie!”

Nie martw się. Mam wózek mojego brata.”



Loverline i Jean pomagają Mackensonowi wejść do wózka. Powoli ruszają, Loverline popycha wózek. Gdy droga staje się bardziej stroma, Jean przytrzymuje go, aby nie nabierał zbyt dużej prędkości. Niedługo potem cała trójka dociera na miejsce.

A gdy zbliżają się, wszyscy obecni odwracają się w ich stronę, aby popatrzeć.

Dzieci podbiegają do Mackensona i przyjmują go z otwartymi ramionami.

Mama Loverline patrzy z uśmiechem na dzieci. Jest dumna i szczęśliwa widząc Mackensona wśród swoich przyjaciół.

Rodzice zajmują swoje miejsca i zaczyna się przedstawienie.

Opowiada ono o spotkaniu dwójki dzieci, które pochodzą z różnych krajów i zostają przyjaciółmi.

Mackenson ogląda i nie może się powstrzymać, aby nie klaskać, kiedy dzieci razem grają. Między poszczególnymi scenami dzieci śpiewają, a Mackenson jest taki szczęśliwy mogąc śpiewać ze swoimi przyjaciółmi.

Na koniec rodzice wstają i klaszczą wołając:

**„Jeszcze! Jeszcze raz!”**





W następnym tygodniu dzieci zebrały się, aby porozmawiać o przedstawieniu i o tym, co im się podobało. Tego dnia animator grupy przyniósł Mackensona na swoich ramionach.

Podczas rozmowy pewien chłopiec mówi wzdychając:

„Spektakl był cudowny, ale byłoby jeszcze lepiej, jeśli spotkalibyśmy te dzieci naprawdę.”

Zazwyczaj Mackenson nie mówi zbyt dużo, jednak tym razem, przedstawił innym swój pomysł:

**„Możemy pojechać i ich spotkać! Możemy tam pojechać na wózku!”**

Słyszając słowa Mackensona, obudziła się wyobraźnia Kaji:

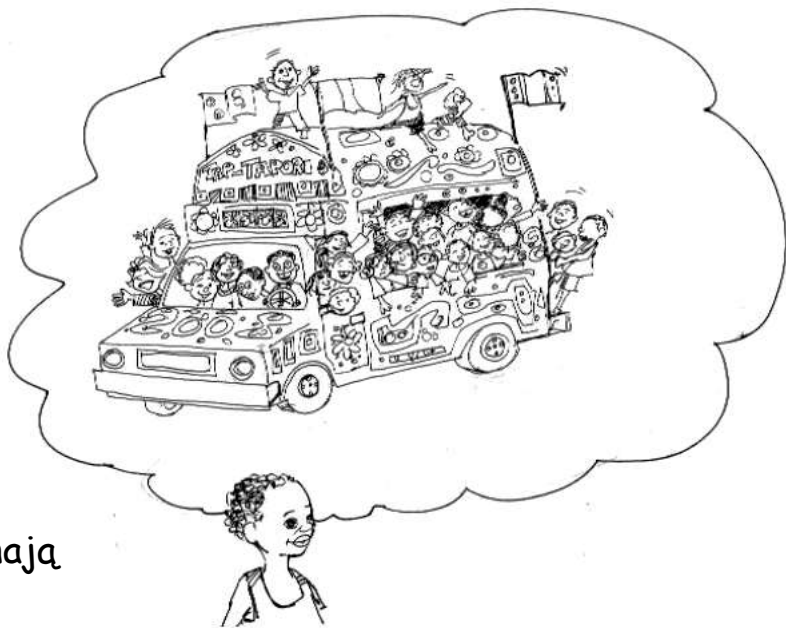
„Trzeba by było dużo wózków, jeśli chcemy tam jechać wszyscy.”

Loverline dodaje: „I musimy je połączyć razem. Inaczej ktoś się odczepi i pozostanie w tyle, za nami.”

Mackenson dorzuca:

To byłoby zupełnie jak w taksówce tap-tap\* ! Ale nie powinniśmy jechać szybko, aby wszyscy mogli wsiąść.”

Jean, bardzo podekscytowany, woła: „I żeby mogli zawrócić, jeśli kogoś zapomnieli zabrać”



Zachwycone dzieci zaczynają wymyślać najróżniejsze pojazdy. Później, gdy już wszyscy się uspokajają, animator grupy pyta: „Dlaczego chcecie spotkać inne dzieci? Czego jeszcze potrzeba, aby móc ich spotkać?”

\* Taksówka tap-tap w Haiti: w takiej taksówce zawsze jest miejsce dla jeszcze jednej dodatkowej osoby.

